

NIE OD TEJ STRONY...

Rozpoczynając około 9 lat temu współprowadzenie warsztatów z zakresu seksualności dla Rodziców, z dziecięcą ufnością, niepohamowaną ekscytacją i ekspresją graniczącą z ADHD stałam się częścią wspaniałego Zespołu ludzi, którzy w naszej szkole nie boją się „gadać o seksie” uczniów z niepełnosprawnościami. I to o dziwo- nie boją się rozmawiać z Rodzicami tych uczniów. ☺

Przygotowana merytorycznie, wsparta konsultacjami z profesjonalistami w tej jakże niepopularnej nadal dziedzinie, przeczytawszy ogrom mądrych książek na ten temat, stanęłam ramię w ramię z Panią Ewą Domżałowicz i Panią Agnieszką Sawicką przed grupą pierwszych Wspaniałych i Odważnych uczestników naszych warsztatów. I się zaczęło...

Rodzice, zarówno Mamy, jak i Tatusiowie (tych było rzeczywiście niewielu na przestrzeni tych lat) stali się trybikami w maszynie zwanej ZMIANĄ. Teraz, po tych latach, bogatsza we własne doświadczenie, starsza, z „inną głową”, bez wewnętrznego ciśnienia i przekonań, jestem w stanie stwierdzić ŻE TO WŁAŚNIE ZA ZMIANĄ RODZICA IDZIE ZMIANA W DZIECKU. A sam proces owej zmiany jest niebywale trudny i obwarowany ogromem pokory, świadomości, wyjścia z własnych schematów i przekonań i co gorsza jest bardzo długi. I potrzeba w nim współpracy i zaangażowania obu stron- podczas warsztatów Rodzica i Nas prowadzących.

Do sedna zatem.

Podstawy muszą być, czyli które informacje z zakresu rozwoju seksualnego uczniów z niepełnosprawnościami okazały się najważniejsze:

- ❖ **WSZYSCY DOJRZEWAMY**, bez względu na płeć, kolor skóry, intelekt, choroby, niepełnosprawności, poglądy religijne czy polityczne, relacje rodzinne, styl wychowania; niesamowite że piszę to jako pierwsze - bo niby wydaje się to oczywiste a właśnie takie nie jest; wszystkim rosną włosy (nie tylko na głowie ☺), zmienia się wygląd i fizjologia narządów płciowych, zmienia się budowa ciała (Uwaga! Przybywa siły!!!), dziewczynom rosną piersi i pojawia się okres (trzeba ogarnąć podpaski!), chłopcom rośnie zarost na twarzy, zmienia się barwa głosu, no i pojawiają się polucje (czyli nic innego jak mimowolne wytryski nasienia pojawiające się podczas snu- każdy chłopiec to przechodził); **OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI TEŻ DOJRZEWAJĄ FIZYCZNIE I SEKSUALNIE**- czy się to nam wszystkim i Rodzicom podoba czy nie- to jest **FAKT**

- ❖ PROCES DOJRZEWANIA PRZEBIEGA BARDZO INDYWIDUALNIE I NASILENIE PEWNYCH ZACHOWAŃ (CZĘSTO TRUDNYCH) ZALEŻY OD STOPNIA NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI INTELEKTUALNEJ; no cóż... dało się zauważyć że tu na naszych warsztatach zaczynały się schody; jedni zaczynają dojrzewać w wieku 10 lat, inni w wieku 16 (za początek dojrzewania uważane jest pojawienie się pierwszego owłosienia w miejscach intymnych- więc trzeba być uważnym!); dla przykładu: trudno wyjaśnić dziecku/ nastolatkowi z autyzmem i niepełnosprawnością intelektualną w stopniu znacznym, które nie mówi, nie nawiązuje z nami większych relacji, funkcjonuje poznawczo jak dziecko dwuletnie pomimo swoich 15 lat że dojrzewa, że penis będzie mu stawał i że będzie z niego coś ciekło, że będzie czuł coś czego nie potrafi pojąć; im słabiej intelektualnie funkcjonuje nasz uczeń (a tym samym dziecko swoich Rodziców) tym trudniej jest wytłumaczyć mu że jego ciało się zmieni i że te wszystkie napięcia w jego głowie i ciele coś znaczą
- ❖ MASTRURBACJA JEST OK; w końcu trzeba jakoś rozładować swoje napięcie seksualne (wydaje się że wszyscy o tym coś wiemy 😊); stosunek seksualny nie wchodzi w grę w większości przypadków osób z niepełnosprawnością intelektualną (z głębszą niepełnosprawnością doprecyzuję), zatem masturbacja, pomimo że traktowana przez Rodziców jak „zło konieczne” pomaga znaleźć ujście dla popędu, który generowany przez zmiany hormonalne jest także zjawiskiem w pełni normalnym
- ❖ WIECZNE DZIECI ; naprawdę chcielibyście żeby Wasi Rodzice wciąż traktowali Was jak kilkuletnie dzieci??? To pytanie jest retoryczne, jednak zachęcam do głębokiego wglądu w samych siebie i przemyślenia tej kwestii; wiem gdzie pracuję (to tak dla tych z Was, którzy właśnie pokusili się o kąśliwą uwagę pod nosem 😊) i wiem z kim pracuję 😊; ... trzeba tu rozgraniczyć dwie podstawowe kwestie: po pierwsze nasi uczniowie a Wasze dzieci na poziomie czysto intelektualnym (poznawczym) i często komunikacyjnym zatrzymują się (w zależności od stopnia niepełnosprawności) na poziomie od !rocznego! dziecka dla ucznia z głęboką niepełnosprawnością, przez znaczną która odpowiada poziomowi około 3- letniego dziecka a społecznie 5-6 – latka, umiarkowaną która odpowiada 5-9- letniego dziecka a społecznie dziecku w wieku około 13 lat , do około 12-letniego dziecka w przypadku lekkiej niepełnosprawności, gdzie dojrzałość społeczna kształtuje się na poziomie 17-latka; druga rzecz to FAKT że Wasze dzieci fizycznie i seksualnie rozwijają się ! zgodnie z normą wiekową! Czyli tak jak w przypadku pełnosprawnych

dzieci; ze względu na uszkodzenia mózgu i obniżony potencjał intelektualny nie będą same z siebie wiedziały że dojrzewają i dorastają- to Rodzice i otoczenie musi im to przekazać poprzez traktowanie adekwatnie do wieku (na tyle na ile pozwala im to ogarnąć ich własne postrzeganie świata i siebie oczywiście)

Podsumowując, warsztaty miały przekazać właśnie tę podstawową wiedzę i dotrzeć do jak największej rzeszy Rodziców/ Opiekunów, aby uwrażliwić na rozwój ich dzieci, w obszarze seksualnym właśnie.

Nasze spotkania warsztatowe ewoluowały z biegiem lat. Z czysto teoretycznych, stały się z czasem kołem spotkań, gdzie każdy Rodzic był zauważony, wysłuchany, wsparty. Ta ewolucja nastąpiła także w Nas- prowadzących i wytknęła Nam wszelkie niedociągnięcia. Oto czego nie brałyśmy pod uwagę (przekonania i filtry Rodzica), a co okazało się kluczowe dla ZMIANY zarówno w Nas, jak i w Rodzicach:

- ❖ TABU- w wielu domach (mam na myśli domy Naszych uczniów) nie wymawia się pewnych słów; nie mówi się „penis”, „pochwa”, „masturbacja”, „wzwód”, „okres”, „piersi”, Rodzice w tych domach osadzeni są we wstydzie do wszystkiego co wiąże się z seksualnością; a skoro tak jest to ZMIANA nie ma prawa się zadziać i Nasze warsztatowe „mądrości” na nic się tu zdadzą; bo jeśli Rodzic nie ma w sobie samym zgody na rozwój siebie a tym samym własnego dziecka w tym obszarze, to jak może mówić z dzieckiem o jego seksualności, jak może mówić o masturbacji, jak może wspierać go w tym niezwykle trudnym czasie, kiedy sam nie ma na to wewnętrznej zgody i siły; nie oceniam tu nikogo- żeby było jasne- ja tylko stwierdzam FAKT; dopiero po wielu latach spotkań z Rodzicami zrozumialiśmy ten niezwykle ważny FAKT, musi być porozumienie dwóch stron- inaczej będziemy wciąż uderzać głową w ścianę i będziemy mówić innymi językami
- ❖ OPÓR- mówię tu o wewnętrznej i często nieświadomionej niechęci do ZMIANY, do usłyszenia czegoś co jest inne niż to co już jest znane i w pewnym odczuciu „bezpieczne” (jakże mylnie niestety!); jak możemy zacząć robić coś innego niż zawsze?... przecież na pewno świat się zawali, a jeśli się nie zawali to na pewno zatrzyma... a FAKT jest taki, że opór jest podszyty lękiem, więc im bardziej się boimy tym bardziej będziemy się buntować, czasami z lęku, czasami dla zasady, a czasami dlatego że nikt nie będzie nam mówił jak mamy robić... I tu wszyscy się dużo przez ten czas warsztatów nauczyliśmy...

- ❖ UMNIEJSZENIE WAGI TEJ SFERY ROZWOJU- a co jeśli powiem (a właściwie napisze) że sfera seksualna stanowi taki sam !!! procent w rozwoju człowieka, jak sfera poznawcza (taka niby najważniejsza) i taki sam procent jak sfera fizyczna (tu dajemy przyzwolenie, bo trzeba się przecież nauczyć chodzić) i sfera emocjonalna (i tu już różnie bywa...); dla większości Rodziców i Terapeutów również tej sfery nie ma; bo to tylko problem jak zaczynamy ją poruszać... lepiej nie zaczynać; tego wszyscy nie braliśmy na początku pod uwagę... a przecież nasi uczniowie a Wasze dzieci w pewnym momencie zdecydowanie wolniej rozwijają się intelektualnie, za to do końca swojego życia rozwijają się fizycznie i seksualnie; zatem czy nie warto się nad tym bardziej zastanowić...

Blisko 9 lat naszych cyklicznych warsztatów to lata pełne rozmowy, emocji, podniesionych głosów, czasami niezgody i buntu, pełne dyskusji, polemiki, łez, śmiechu, wstydu, to czas obalania mitów, spotkań grupowych i indywidualnych i co dalej...

Zostawiam Was z tym, zachęcając jednak by chwilę się nad tym tematem zatrzymać, popatrzeć na swoje dziecko, tudzież nastolatka, być może otoczyć Go uwagą, taką nieoceniającą, łaskawą, pełną miłości i akceptacji tego co sobą prezentuje.

I dziękuję...

Przede wszystkim dwóm niezwykłym koleżankom, z którymi przez te lata dzierżyłyśmy ten trudny temat i myślę że nadal możemy dzierżyć ☺

I dziękuję Wspaniałym Rodzicom, którzy przez te lata byli z Nami, którzy uczyli się ale też uczyli Nas, którzy nabierali wrażliwości w zakresie tego tematu ale też pokazywali Nam tę wrażliwość.

Dla rozluźnienia... ☺ godziny Naszych dostępności znacie, więc jeśli chcecie wsparcia, piszcie. A ja jeszcze się w tej formie odezwę... ☺

Szylka Szumińska Monika